

realizmem w polityce i zdolnościami dyplomatycznymi. Umiejętność organizowania chłopstwa do czynnej walki, konsekwentne dążenie do porozumienia z pospólstwem miejskim tak czeskim, jak wszystkich terenów Śląska, Niemiec czy Węgier, na których znalazły się oddziały taboryckie, przenikliwe rozszyfrowanie obłudnych haseł, rzekomo pojednawczych, wysuwanych przez Zygmunta i sobór, umiejętność pozyskiwania nawet tych, którzy już raz od ruchu odpadli, konsekwentne wysuwanie haseł pokojowych w stosunku do wszystkich, którzy gotowi są uznać podstawowe hasła ideologiczne taborytów, wszystkie te cechy charakteryzujące Prokopa zaważyły silnie na okresie pełnych tryumfów pochodów czeskich z lat 1428—1433, podobnie jak bohaterska śmierć Prokopa pod Lipanami zaważyła na przyspieszeniu ostatecznej klęski wyprzedzającego poniekąd swoją epokę ruchu.

Książka Macka budzi u badacza dziejów Śląska tym żywsze zainteresowanie, że z działalnością Prokopa na Śląsku wiążą się najściślej dzieje powstania husyckiego na ziemi nadodrzańskiej. Należy podkreślić, że Macek jest jak najdalszy od przypisywania czy to Prokopowi, czy to wojskom taboryckim w ogóle decydującej roli w wypadkach śląskich. Odwrotnie, podkreśla bardzo silnie, że tryumfalne pochody na Śląsk nie byłyby możliwe, gdyby nie postawa miejscowej ludności, a zwłaszcza żywiołowe poparcie dla husytów ze strony chłopów śląskich. Niemniej i tutaj występuje Prokop jako wódz, a w wielu wypadkach istotny kierownik i nauczyciel tak mas ludowych, jak i polskiego, ruskiego a nawet niemieckiego rycerstwa, które gotowe było wbrew górze feudalnej wiązać się z ruchem husyckim. Zdaniem Autora dzięki Prokopowi Zygmunt Korybutowicz powrócił z drogi zdrady na rzecz Luksemburczyka do walki u boku taborytów na Śląsku; on również jest inicjatorem rokowań z miastami.

Czytelnik polski żałuje oczywiście, że wypadki śląskie nie zostały przez Autora potraktowane szerzej. Być może, okazałoby się wtedy, iż np. konsekwentna polityka Prokopa w stosunku do pospólstwa miejskiego nie była tak na Śląsku bezowocna, jak sądzi Autor po jednym przykładzie Namysłowa. Ogólne i zwięzłe traktowanie spraw śląskich jest jednak wytłumaczalne rozmiarami i charakterem całej książki.

Ewa Maleczyńska

O. S. Popiołek, **BUNTY CHŁOPSKIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU DO ROKU 1811**, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1954, s. 98 + mapa Górnego Śląska.

Badanie zagadnień związanych z dziejami wsi śląskiej, a w szczególności z walką klasową chłopów, napotyka znaczne trudności. Wynika to z jednej strony z fragmentaryczności i niekompletności źródeł dotyczących wewnętrznego życia wsi i sporów z panami, z drugiej strony z niechęci nauki burżuazyjnej do zajmowania się podobną tematyką. Jeżeli więc stosunkowo wiele miejsca poświęcono zagadnieniom gospodarki pańskiej i problemom prawnego położenia ludności wiejskiej, to o wiele gorzej przedstawia się zagadnienie walki klasowej. Poza pracą Ziekurscha i kilkoma drobnymi artykułami brak opracowań, które dotyczyłyby omawianej problematyki. Dlatego też podjęcie tego tematu było sprawą pilną i z uznaniem należy powitać ukazanie się pracy mgra O. S. Popiołka. „Pracę tę — pisze Autor — poświęcam chłopom Opolsz-

czynny, którzy w codziennym trudzie budują nową, szczęśliwą wieś". Ta dedykacja jest szczególnie wymowna — dowodzi ścisłego powiązania naszej nauki historycznej z życiem. Nie bez znaczenia też jest fakt, że ten trudny problem podjął przedstawiciel Opolszczyzny dając w ten sposób najlepszą odpowiedź na wszelkie zakusy rewizjonistów.

Autor w swoich wywodach zajmuje się okresem od XVI do początku XIX wieku. Terytorialnie praca zacieśnia się do Górnego Śląska w jego nowych granicach. Dzieli się ona na trzy rozdziały: 1. Położenie materialne chłopów, 2. Ludność wiejska w „opiece“ prawa, 3. Bunty, odmowy robót, procesy. Na końcu pracy Autor załączył kilka źródeł do dziejów walki klasowej i mapkę obrazującą jej rozwój.

Najbardziej są udane — mimo tu i ówdzie występujących braków — dwa pierwsze rozdziały. Zasługą Autora jest wydobyć całego szeregu faktów pominiętych lub zafałszowanych przez burżuazyjną naukę historyczną, która starała się pokazać wieś spokojną, żyjącą w zgodzie z panem feudalnym, jeżeli zaś mówiła ona o wystąpieniach chłopskich, to próbowała je przedstawić jako coś sporadycznego, wynikającego z nadużyć szlachty, a nie z samej istoty feudalizmu. Zamiast tej spokojnej i tylko sporadycznie czynnie występującej wsi przed oczyma czytelnika powstaje kipiąca życiem i walką wieś górno-śląska. Wprawdzie jeszcze Autor tu i ówdzie ulega wpływom dawnej historiografii (np. nie podkreśla, że nadużycia i samowola szlachty to zjawisko typowe dla feudalizmu), niemniej wydobywa takie elementy z życia chłopów, które każą zapomnieć o obrazie wsi, jaki przedstawiała nauka burżuazyjna. Na konkretnym materiale historycznym Autor pokazał nam różne formy wyzysku, jak np. uciążliwość podwód, handel poddanymi, przymus propinacyjny, stosowanie kar pieniężnych, pańszczyzny, ucisk wojskowy itd. Wprawdzie są to fakty na ogół znane, niemniej Autor potrafił z nich wydobyć te elementy, na które nie zwracano może należytej uwagi. Weźmy choćby przykładowo obowiązek chłopów dostarczania dworom podwód. Autor zwraca tu uwagę na uciążliwość tego rodzaju obciążenia podając, że chłopci z jednej omawianej przez niego wsi byli zobowiązani do przywożenia soli aż z Wieliczki. W innym miejscu mówi o tym, że poddani chłopci chodzili odbierać robocizny po 10 a nawet 15 kilometrów. Rzecz oczywista, że takich przykładów można by przytoczyć więcej. Autor zresztą nie ogranicza się do zobrazowania ucisku stosowanego przez panów feudalnych, lecz pokazuje także klasowy charakter państwa, tego wiernego obrońcy klas panujących. Mówi np. o ekspedycjach karnych przeciwko chłopom, o powiązaniu aparatu państwowego z panami, o utrudnianiu przez państwo nauki dzieciom chłopskim. Szczególnie silnie należy podkreślić fakt, że Autor wydobył i należycie ocenił rolę duchowieństwa. Cały szereg faktów przytoczonych w pracy konsekwentnie na każdym kroku rozbija mīt o względnie dobrym położeniu chłopów w dobrach duchownych, o panującym tam spokoju. Dobra biskupie i klasztorne w świetle tych danych ukazują się przed oczyma czytelnika jako zwykłe dobra feudałów, z takim samym bezwzględny wyzyskiem i uciskiem. Autor podaje przykłady stosunku duchowieństwa do chłopów. Np. w Czarnowasach „miłosierne“ siostry klasztorne kazały pędzić przez różgi poddanych za to, iż przez półtora roku odmawiali wykonywania pańszczyzny (s. 68).

Niewątpliwą zaletą tej pracy jest także popularne ujęcie, dzięki któremu Autor z łatwością dotrze do czytelnika. Umiejętnie dobrane przysłowia ludowe dosyć dobrze odzwierciedlają opisywaną epokę. W takim powiedzeniu np. „Kto się na pańskim na śmierć zaharuje, nie wart, by go na poświęconym miejscu pochowano“ uwidacznia się wyraźnie stosunek do pana. Oczywiście nie można jeszcze stąd wyciągać wniosku, że na tej podstawie można już mówić o chłopskiej ideologii tego okresu. Wydaje się jednak, że właśnie przysłowia mogą być poważnym źródłem przy badaniu tego problemu.

Obok tych zalet omawiana praca nie jest jednak wolna od pewnych braków. Zajmując się różnymi formami wyzysku Autor zwracał szczególnie dużą uwagę na różne dodatkowe obciążenia, za słabo jednak wydobyl uciążliwość zwykłej pańszczyzny sprzężajnej i pieszej, nie zwrócił na to uwagi, że na Górnym Śląsku bardzo często występuje ona w postaci pańszczyzny niewymierzonej. Nie uwzględnił też Autor najmu przymusowego jako jednej z form wyzysku feudalnego, stosowanej przede wszystkim w stosunku do ludności bezrolnej i małorolnej. Wzrost ciężarów został chwilami potraktowany ahistorycznie. Nie wiemy np., dlaczego w drugiej połowie XVIII wieku następuje tak znaczne zaostrzenie wyzysku. Autor nie dostrzegł, że w drugiej połowie XVIII wieku narasta układ kapitalistyczny i w związku z tym dokonują się także przeobrażenia w całokształcie życia wsi. Mówiąc o położeniu materialnym ludności pomija Autor zagadnienie wielkości gospodarstw chłopskich posiadanego przez nich inwentarza, stanowiące jedno z podstawowych elementów dla możliwości właściwej oceny położenia chłopca (oczywiście w związku z uiszczaną przez nich pańszczyzną i innymi ciężarami). Problem ten można było przedstawić choćby na podstawie pracy Schwiedera. Trudno jest także zgodzić się z Autorem odnośnie do większego, silniejszego uzależnienia od dworu chałupników niż zagrodników (s. 9). Wydaje się, że rzecz się ma akurat odwrotnie. Chałupnicy, jak mówi zresztą Autor, to przeważnie rzemieślnicy. Dorywczo tylko pracowali we dworze. Ich egzystencja zależała więc od zbytu produkowanych przez nich przedmiotów. Ich zależność od pana była większa tylko wtedy, kiedy byli zatrudnieni jako rzemieślnicy dworu. W innych wypadkach był ich zależał od możliwości zbytu. Zagrodnicy natomiast już z racji swoich obowiązków byli jak najściślej związani z dworem.

Trudno jest także zgodzić się z twierdzeniem Autora, że położenie chłopów pozostawało takie samo zarówno w okresie rządów habsburskich, jak i następnym za Hohenzollernów. Przytoczone przez Autora fakty o ucisku wojskowym i wzrastaniu ciężarów feudalnych dowodzą czegoś wręcz przeciwnego. Wiele materiału podaje także Knapp i Ziekursch udowadniając niezbicie pogorszenie się położenia chłopów w drugiej połowie XVIII wieku.

Zajmując się położeniem materialnym chłopów Autor przytoczył wykaz wydatków i dochodów i doszedł do wniosku, że istniał znaczny niedobór (s. 19). Tym niedoborem próbuje tłumaczyć rozpowszechnienie się kradzieży. Nie ulega wątpliwości, że miało to swój wpływ, ale nie można chyba przypuszczać, że w ten sposób niedobór został usunięty. Autor bardzo słusznie zaznacza, że kradzież nie rozwiązywała problemu. Chłop więc musiał się zadłużać (s. 19). Wydaje mi się, że należałoby podnieść fakt, że chłop właściwie nieraz żył poniżej minimum egzystencji. Niestety Autor tego nie zrobił.

Nie przekonuje również twierdzenie Autora, że chłopom w więzieniu nie było wcale gorzej niż na wolności. Fakt, że chłopci nie bali się aresztu wynikał stąd, iż był on stosowany zbyt często. Później zresztą panowie zaczęli stosować inne kary, gdyż areszt był bronią obosieczną — chłop został ukarany, ale i pan tracił robotnika. Niesłuszne jest twierdzenie autora, że chłopci mogli stanowić przeciwwagę szlachty. Państwo pruskie było państwem junkierskim i o ile były jakieś tarcia między szlachtą a pruskim aparatem państwowym, to wynikały one z powodu prób zagarnięcia przez państwo części plonów rąk chłopskich. Tarcia te nigdy nie były jednak istotne. Obrona zaś stanu posiadania chłopów wynikała z przyczyn fiskalnych i wojskowych. Słusznie zwraca Autor uwagę na próby szlachty całkowitego podporządkowania komisji urbarialnych swoim bezpośrednim interesom klasowym. Zbyt poważnie chyba jednak traktuje sprzeciw panów akcji urbarialnej. W rzeczywistości panowie bardzo szybko zorientowali się w roli omawianych komisji i nie omieszkali ich wykorzystać, nieraz w zbyt jaskrawy i brutalny sposób, na co zwraca nawet uwagę Hoym.

Druga część pracy jest poświęcona zagadnieniom walki klasowej. Jak już wynika z samego tytułu, Autor zwraca uwagę na trzy jej formy: bunty, odmowy robót i procesy. Brak tu jest natomiast głębszej analizy przerastania sporów i procesów w odmowy wykonywania pańszczyzny i tych ostatnich w bunty. W omawianym przez siebie okresie Autor wyodrębnia dwa etapy. Pierwszy, od XVI do XVII wieku, jest właściwie okresem buntów lokalnych ograniczonych przeważnie do jednej lub kilku wsi, drugi — od końca XVII wieku do XVIII — to okres masowych wystąpień (s. 38). Buntujący się chłopci żądają początkowo przeważnie powrotu do pańszczyzny z XV wieku. Natomiast od końca XVIII i w początku XIX wieku wysuwają żądania całkowitego zniesienia pańszczyzny. Nie wiadomo tylko, do którego okresu w tym wypadku zaliczyć wiek XVIII. Wydaje się, że Autor niezbyt szczęśliwie podzielił wystąpienia chłopskie na dwa wymienione etapy. Lokalny charakter ruchu chłopskiego jest bowiem charakterystyczną cechą wszelkich w ogóle wystąpień chłopskich w okresie feudalizmu. Również zawodzi i drugie kryterium masowości, gdyż niewątpliwie i ruchy chłopskie XVI i XVII wieku są nieraz masowe. Co prawda nie przekraczają one czasami jednej wsi czy dóbr jednego pana, ale bierze w nich udział masowo cała ludność wsi. Dlatego należałoby tu raczej zwrócić uwagę na przełamywanie granic lokalnych przez ruch chłopski i zbadać, do jakiego stopnia jest to możliwe. Należy też zwrócić uwagę na żywiołowość tych ruchów i brak ściślejszego powiązania pomiędzy wystąpieniami poszczególnych wsi. Cóż z tego, że wystąpił cały szereg wsi, kiedy nie było między nimi wspólnej akcji. Ustępstwo danego pana powoduje na ogół wycofanie się zbuntowanej wsi z akcji. Pod tym względem, wydaje się, nie ma większej różnicy między ruchami chłopskimi XVI i XVII oraz XVIII wieku. Różnica występuje jedynie w nasileniu tych ruchów, w natężeniu walki, charakter jednak pozostaje ten sam. Dopiero pod koniec XVIII wieku, w okresie lat dziewięćdziesiątych, ruch chłopski nabiera nowych cech. Przede wszystkim występują teraz zupełnie wyraźnie żądania chłopów zniesienia pańszczyzny, czego w poprzednim okresie nie było. I teraz jednak nie przełamują one ani granic lokalnych, ani nie zatracą

swego żywiłowego charakteru. Wiara w króla jako obrońcę chłopów tkwi w dalszym ciągu w umysłach chłopskich.

Niesposób jest zgodzić się z tezą Autora, że w okresie wojny trzydziestoletniej nie mamy do czynienia z żadnym większym wystąpieniem chłopskim. Sam Autor podaje, że w 1628 roku doszło do znacznego wystąpienia chłopów w dobrach biskupich. Mówi się także o niewychodzeniu chłopów na pańskie, zbiegostwie do wojska itp. Wydaje się, że w świetle tego trudno jest uważać okres ten za wyjątkowo spokojny. Trzeba by także podnieść fakt, że przy badaniu ideologii chłopskiego ruchu należałoby nie tylko zwracać uwagę na żądania chłopów powrotu do dawnych stosunków z XV wieku, ale także na fakt samowolnego niewykonywania pańszczyzny, gdyż to jest jedna z form przejawiania się w czynie chłopskiego stosunku do robocizn.

Autor zbyt słabo powiązał ruchy chłopskie Górnego Śląska z ruchami na Śląsku Dolnym. Dotyczy to zarówno XVII, jak XVIII w. Ruchy te oddziaływały na siebie wzajemnie. Nie bez znaczenia były także wystąpienia chłopów czeskich i o tym należało wspomnieć.

Słusznie natomiast postąpił Autor zwracając uwagę na wspólne wystąpienia polskich i niemieckich mas chłopskich przeciwko wyzyskowi feudalnemu. Jest to jeszcze jeden dowód, że masy wyzyskiwanej ludności Śląska miały wspólnego wroga, a był nim zarówno polski, jak i niemiecki pan feudalny. Poważnym brakiem pracy pozostaje zbyt słabo podkreślony polski charakter mas chłopskich Górnego Śląska. Autor nie pociągnął prawie żadnych wniosków z faktu, że w okresie buntów chłopskich pruski aparat państwowy zwracał się do chłopów w ich ojczystym języku — po polsku. Wymowny jest stwierdzony przez Klotza fakt żądania w 1799 roku zatrudnienia przy komisjach urbarialnych tłumaczy polskich. Wydaje się, że jest to konkretny wynik walk chłopskich w okresie powstania kościuszkowskiego i w latach następnych. Szkoda także, że Autor potraktował zbyt pobieżnie powstanie 1811 roku, podobnie zresztą jak cały okres od końca XVIII wieku. Zastrzeżenia budzi także zakończenie pracy na roku 1811. O wiele słuszniejse byłoby doprowadzenie jej do końca feudalizmu, tj. do wiosny ludów. Poprawek wymagałyby także pewne sprecyzowania sformułowań. I jeszcze jedna uwaga. W tekście Autor cytuje wyrok na chłopów z Ołdrzychowic i pisze: „oto niektóre wyjątki w oryginalnej pisowni polskiej tego okresu“ i następuje wyraźnie nowoczesny tekst dwudziestowieczny (z wyjątkiem końcowej części). Tekst z pisownią oryginalną jest zamieszczony natomiast w aneksie źródłowym. Wydaje się, że nie jest wskazane dawanie tego samego tekstu w dwojakiej pisowni, raz we współczesnej i raz w oryginalnej z XVIII wieku.

Mimo wymienionych braków praca O. S. Popiołka przez pokazanie wyzysku feudalnego i walki klasowej, a w szczególności przez pokazanie wyzysku i walki w dobrach duchownych, stanowi krok naprzód w dziedzinie poznania przeszłości śląskich chłopów.

Stanisław Michalkiewicz

J. J. Moszkowska ja, DWIE ZABYTYJE NIEMIECKIJE UTOPII XVIII WIEKA (Woprosy Istorii, 1953, nr 10, s. 90—100).

Tematem artykułu Moszkowskiej jest analiza głównych zagadnień poruszonych w dziele C. W. Frölicha *Über den Menschen und seine Verhältnisse*,